

Dudek P56, STANAĆ DALEKO

mógłbym, ale czy bym chciał
każdy z nas decyduje, mordeczki

mógłbym mieć jak naćpany ręce wygięte
bądź też jak dżentelmen podkreślać puentę

mógłbym biec, ale gdzie
tak na pełnej piździe
palić grilla z ziomalami
stworzyć klimat jak nigdzie indziej

leżeć najebany w domu
ćwiczyć jak harpagon
walić strzały, nic nikomu
albo zaglądać do domu
tylko na małą sekundę
kolejny dzień mi mija i sekundy niefortunne
wiec polecę tak wysoko jak się nie da nigdzie
oko zobaczy z góry jak się sprawy mają wszystkie
i przymknę je napruty
pospolitą zawiść
czekam tu na cud i spróbuję nie dać się zabić

wiesz, że potrafisz
hej, człowieku maleńki
błędy naprawić
i odrzucić wszystkie lęki

my pokonamy zło – tak to szło
idzie z- nów
szata święta
szata do przykrywania tych złych snów

o tam, o tam
stanać daleko
tym wszystkim czarnym myślom mówię stop
a dlaczego?
bo tak chce
wszystkie złe chwile nich już uciekają
ludzie dochodzą do swego, jeśli tylko się starają
o tam, o tam
dziś wiem co robię
jeśli mocno wierzysz wszystko, ułoży się tobie
wiedz że wiara jest podstawą
szczęścia nie znajdziesz u kogoś
tego co ci jest pisane
tego co w sercu głęboko